

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-komunistyczne/76802,Ksiadz-Stanislaw-Piwowarski.html>



ARTYKUŁ

Ksiądz Stanisław Piwowski

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: TOMASZ TOBOREK 05.12.2020

W czasie wojny był wikariuszem w parafii w Kobielach Wielkich k. Radomska i kapłanem I batalionu 27. pułku piechoty AK dowodzonego przez Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”. Po wojnie – spowiednikiem żołnierzy antykomunistycznego, założonego przez „Warszyca”, Konspiracyjnego Wojska Polskiego.

To on spowiadał dwunastu uczestników słynnej akcji na Radomsko, którzy zostali schwytani, osądzeni i bestialsko zamordowani przez funkcjonariuszy UB – w maju 1946 r.

Kapelan zmarł w 2005 r., jednak podczas pracy nad książką dotyczącą KWP udało się z nim jeszcze przeprowadzić rozmowę. Tylko w części została ona wykorzystana w monografii warto więc przytoczyć szerzej jej fragmenty.

Wspomnienia początków

Tak ks. Piwowarski wspominał początki pracy w konspiracji:

„Pamiętam to dokładnie. W czerwcu 1942 r. zostałem księdzem i jako wikariusz trafiłem do parafii w Kobielach Wielkich. Biskupem częstochowskim był wtedy wielki patriota – ks. Teodor Kubina. Zaraz po tym jak zostałem księdzem ksiądz biskup spotkał się ze mną i powiedział tak: «Tam w lesie są chłopcy, którzy musieli opuścić swoje domy, idź do nich i podtrzymuj ich na duchu». I tak – z woli biskupa – zostałem kapelanem leśnych oddziałów. To swoje zadanie starałem się spełniać jak najlepiej, aby odpowiedzieć życzeniu księdza biskupa. Wszedłem do grupy partyzanckiej, którą dowodził Stanisław Sojczyński pseudonim «Warszyc» – w czasie wojny dowódca I batalionu 27 pp AK a później twórca i dowódca antykomunistycznego – Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Co niedzielę spotykałem się z jego żołnierzami w lesie. Odprawiałem im Mszę Świętą, przemawiałem do nich”.



Stanisław Sojczyński, bohater I i II Konspiracji, twórca i dowódca jednej z największych organizacji zbrojnych Powstania Antykomunistycznego Polaków przeciw okupacji sowieckiej - Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Zamordowany przez kolaborantów Moskwy. Miejsce ukrycia jego szczątków do dziś nie jest znane, komuniści tego miejsca nie ujawnili (nie byli też o to po 1989 pytani), wolna Polska znaleźć go nie może. Fot. z zasobu IPN

Ksiądz Piwowarski, mimo trudnego, tragicznego okresu, z największym rozrzewnieniem wspomina leśne pasterki:

„Odprawiłem je w 1942 i 1943. Warunki były trudne – chłopcy mieszkali w ziemiankach, było bardzo zimno. Bardzo jednak chcieli mieć pasterkę i prosili mnie o jej odprawienie. Pamiętam jak pięknie wszystko urządzili. Na świerkach naokoło placu były nawet elektryczne lampki. Chłopcy robili prąd przy pomocy

dynama na rowerach”.

Kapelan cytował też tekst dodatkowej zwrotki najpiękniejszej polskiej kolędy śpiewanej podczas nabożeństw:

Bóg się rodzi, a my w lesie

Od rodziny odłączeni

Sprawę Polski na bagnecie

Rozniesiemy po przestrzeni,

By się wrogom nie zdawało,

Że władają Polakami.

A słowo ciałem się stało

I mieszkało między nami.



Leopold Słomczyński, żołnierz „Warszyca”, rocznik 1927 - chłopiec, o którym wspominał ks. Piwowarski. Komunistyczny tzw. sąd skazał L. Słomczyńskiego na karę śmierci, a kaci z UB zamordowali go w nocy z 9 na 10 maja 1946 r. Fot. z zasobu IPN

W Radomsku i w lesie

Opatrzność chciała, by kapłan po pewnym czasie został przeniesiony do Radomska – co jeszcze bardziej związało jego losy z żołnierzami „Warszyca”.

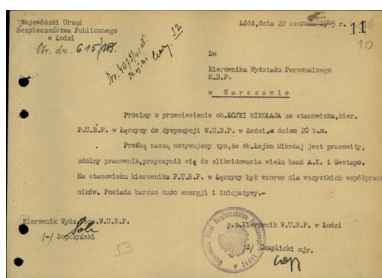
„W Kobielach Wielkich warunki, w jakich mieszkałem, były bardzo trudne. Woda dosłownie zamarzała w zimie w domu. Zaziębłem sobie kręgosłup i na wiosnę już praktycznie nie mogłem pracować. O wyjściach do lasu nie było mowy. Zawieziono mnie do szpitala w Radomsku i tam poddano leczeniu. Biskup Kubina dowiedział się o tym i gdy wróciłem ze szpitala odwiedził mnie. Powiedział, że zabiera mnie do Radomska. Od wiosny 1944 r. byłem więc wikariuszem w kościele św. Lamberta w Radomsku”.

We wrześniu, kiedy trwało Powstanie Warszawskie, opuścił Radomsko i przebywał z żołnierzami w lesie.

„W tym czasie stoczyliśmy bitwę z Niemcami pod Wąglinem. Niemcy jechali czterema autami ciężarowymi i zobaczyli dwóch naszych chłopców, którzy stali na czacie. Rozpoczęła się walka. Niemcy ustawili dwa CKM i zaatakowali miejsce, w którym się ukrywaliśmy. Początkowo weszli jakieś 50 metrów do lasu, ale kiedy nasi chłopcy uruchomili karabin maszynowy, przerazili się i zaczęli wycofywać. 12 naszych zostało rannych, jeden zabity. Był to Wołyniak – miły chłopiec, którego bardzo lubiłem. Dostał 6 pocisków i na moich rękach umarł. Zginęło też czterech Niemców. Dwunastu naszych rannych zawieźliśmy do szpitala do Radomska jako powstańców warszawskich. Wołyniaka pochowaliśmy na cmentarzu w Bęczkowicach. Po miesiącu – w październiku wróciłem do Radomska”.



Mikołaj Łojko, szef PUBP w Piotrkowie Trybunalskim w czasie akcji pacyfikacyjnej i barbarzyńskiego śledztwa UB wobec żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego po rozbiciu przez oddział tej antykomunistycznej organizacji więzienia UB w Radomsku. Do dziś - jako kawaler Orderu Odrodzenia Polski - w rozumieniu państwa polskiego jest w gronie Polaków szczególnych i honorowych. W UB też myślano o nim dobrze... Fot. z zasobu IPN





Współczesne oblicze dawnego budynku PUBP w Radomsku przy ul. Kościuszki 6: miejsce zbrodni sowieckich kolaborantów z UB na żołnierzach Konspiracyjnego Wojska Polskiego uczestniczących w akcji rozbicia więzienia UB w tym mieście



Karol Wieloch (z prawej) - przez komunistycznych kolaborantów ZSRS skazany na karę śmierci za przynależność do Konspiracyjnego Wojska Polskiego i zamordowany nocą z 9 na 10 maja 1946 r. Fot. z zasobu IPN

Z „Warszycem” kapelan już się nie zetknął, niestety innych spotkał jeszcze raz w tragicznych okolicznościach. Kapłan był najpierw świadkiem rozbicia więzienia w Radomsku, które znajdowało się naprzeciwko kościoła i miejsca zamieszkania księdza. Niestety 17 uczestników tej akcji zostało wkrótce aresztowanych. Podczas

najbrutalniejszego w stalinowskiej Polsce pokazowego procesu 12 z nich skazano na karę śmierci. Osądzeni na miejscu w sali radomszczańskiego kina „Kinema”, mieli zostać wkrótce zabici. Ksiądz Piwowarski, który mówił o nich nie inaczej niż po prostu „chłopcy”, przeżył wtedy, jak sam wspomina, najdramatyczniejsze chwile swojego życia. Wyznaczono go bowiem jako spowiednika skazańców:

„9 maja o godz. 21.00 zawołał mnie ksiądz proboszcz, bo oto porucznik UB przyszedł twierdząc, że skazani proszą księdza. Wziąłem 12 komunii św. i razem z tym komendantem poszedłem na ul. Kościuszki do budynku UB. Oni byli tam zamknięci w piwnicach. W pomieszczeniu, gdzie miałem ich przyjmować stał połamany stół. Położyłem na nim bursę i wtedy oni pojedynczo przychodzili – cała dwunastka. Po spowiedzi każdy chwycił mnie za szyję, żegnał się, całował, bo ja ich wszystkich znałem z lasu. Był wśród nich 18 letni chłopiec – Leopold Słomczyński. Łzy mu płynęły, gdy mówił: «Ja się śmierci nie boję, ale bardzo cierpię. Tatuś mój przyszedł z czteroletnim bratem. Kiedy widzenie się kończyło, żołnierz mówi – koniec! – a wtedy brat mnie chwycił za głowę i nie chciał puścić. Dopiero żołnierz oderwał te rączki od mojej głowy. Ten widok – płaczącego brata i moich rodziców – jest moim cierpieniem przed śmiercią.»



**Józef Kapczyński - za
przynależność do
Konspiracyjnego Wojska
Polskiego zamordowany przez
sowieckich kolaborantów z UB w**

nocy z 9 na 10 maja 1946 r. Fot. z zasobu IPN

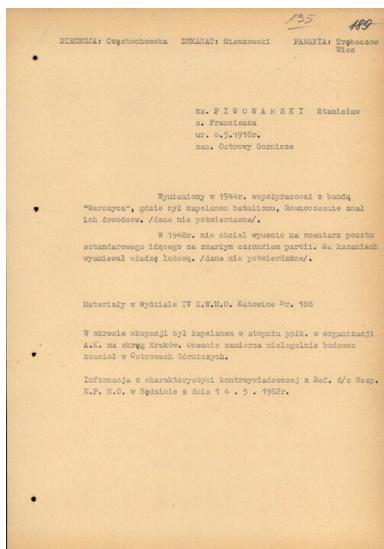


Najmłodszy zamordowany przez UB żołnierz KWP biorący udział w akcji rozbicia komunistycznego więzienia w Radomsku mieli niespełna 19 lat. Czesław Turlejski, rocznik 1927...

Ksiądz próbował jeszcze naiwnie interweniować w sprawie skazanych, na niewiele to się jednak zdało.

„Po wysповідaniu ich wszystkich poszedłem na górę, żeby podpisać dokument, potwierdzający wykonanie posługi. Powiedziałem do nich: «Nie powinniście skazywać człowieka, który ma 18 lat». A oni powiadają: «Sąd wojenny, nie ma żadnej dyskusji». Była godz. 1.00 w nocy, jak opuszczałem to miejsce i widziałem, że przed budynkiem stało już auto – nie wiedziałem wówczas, że czeka, by zabrać ciała. Po moim odejściu wszystkich chłopców zamordowali, wywieźli do Bąkowej Góry i tam zostawili w bunkrze”.

Rozmowę z księdzem Piwowarskim przeprowadziłem w Domu Księży Emerytów przy ul. 3 maja w Częstochowie. Tutaj historia jeszcze raz splotła jego los z żołnierzami „Warszyca”. W tym budynku 60 lat wcześniej funkcjonariusze UB aresztowali członków II Komendy KWP, którzy próbowali odbudować organizację po aresztowaniu Sojczyńskiego. W tym też miejscu sędziwy kapłan zmarł – 30 listopada 2005 r.



**Ksiądz Stanisław Piwowarski za
Gomułki pozostawał dla
rządzących PRL takim samym
wrogiem, jakim był za Bieruta. Z
zasobu IPN**

COFNIJ SIĘ